Nr. 544. We Lwowie, wtorek dnia 22 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z parlamentu.

Lwów 21 listopada.

Rozpoczęta w dniu 31 stycznia 1901 r. siedmnasta sesja austrjackiej rady państwa, znowu otworzoną została w dniu 17 bm. dwusetnem ośmdziesiątem pierwszem posiedzeniem. Posiedzenie dwieście ośmdziesiąte odbyło się dnia 10 maja 1904 Izba panów, której ostatnie posiedzenie odbyło się dnia 29 kwietnia br., zbierze się dopiero w grudniu.

Od ostatniego przed przerwą posiedzenia, wewnętrzne stosunki w parlamencie, wielu uległy zmianom. Zmarli w tym czasie posłowie Supuk, Niesig, Apolinary Jaworski, Piepes-Poratyński, Posch i Acquarolli, poseł Hoffmann złożył swój mandat, a br. Jerzy Wassylko powołany został do izby panów. Wobec tego, że w miejsce zmarłych Supuka i Niesiga weszli już do izby nowowybrani posłowie Dulibicz i Krützner, liczba opróżnionych mandatów wynosi dziś sześć.

W stosunkach partyjnych zaszły zmiany o tyle, że Rusini, którzy dotychczas na dwie rozdzieleni byli grupy, złączyli się w jeden klub i ci z nich, którzy należeli do „Slavenskiej zvezy“ wystąpili z niej. Młodoczesi stracili przy wyborach uzupełniających dwa mandaty na rzecz agrarjuszów i radykałów, obrany ponownie posłem Udrzal do klubu nie wstąpił, a posła Holańskiego wykluczono. Niemiecka partja ludowa straciła jeden mandat na rzecz Wszechniemca Wolfowego typu. Schönererjanie rozwiązali swój klub i istnieją dziś jako luźna grupa, zaś poseł dr. Tschan, ogłosił się dzikim. Z opróżnionych mandatów, dwa należały do Polaków, dwa do niemieckiej partji ludowej, a po jednym do Włochów i Rumunów.

Jeśli weźmiemy za podstawę ogólną liczbę posłów, stan liczebny partyj przedstawia się jak następuje:

Polaków jest razem 72, z tych 64 zgrupowanych w Kole polskiem. Jeden z nich jest ze Śląska, wszyscy inni z Galicji. Ponadto jest jeszcze 4 dzikich 1 radykał, 1 Polak, Ormjanin z Bukowiny i wykluczony z Koła polskiego p. Walewski. Z socjalistów, jest jeden polskiego pochodzenia.

Posłowie czescy, grupują się w klubie wolnomyślnym (47 członków), w klubie agrarjuszów (5 członków) i narodowych socjalistów (5 czł.). Jest u nich dalej 2 dzikich radykałów i 1 dziki agrarjusz. Trzech posłów katolicko-narodowych, należy do słowiańskiego klubu „Zveza“. Do klubu socjalistycznego należy dwu Czechów. Ogółem, liczba czeskich posłów wynosi 67. Do tego dodać należy 19 posłów konserwatywnej większej własności.

Klub słowiański, po ustąpieniu Rusinów liczy 24 członków, 10 Chorwatów i 14 Słoweńców. Słowiański klub postępowy 6 członków: 4 Słoweńców i 2 Serbów. Klub ruski 10 członków.

Partje niemieckie składają się z następujących grup i klubów; wiernokonstytucyjna większa własność 30 czł., niemiecka partja postępowa 31, niem. partja ludowa 46, chrześcijańsko-socjalni 26, grupa Wolfa 8, razem 141 posłów. Osobno stoi klub centrum z 28 członkami. W stanie mniej lub więcej dzikim, żyje 14 Schönererowców, po 4 postępowców, ludowców i niemieckich agrarjuszów, 3 członków partji środka, po 1 dzikim centrowcu i wszechniemcu — razem 31 posłów.

Romanie liczą 23 posłów a mianowicie 18 Włochów i 5 Rumunów.

Poza organizacją wedle narodowości, stoi klub socjalno demokratyczny składający się z 7 Niemców, 2 Czechów i 1 Polaka. Razem więc jest ich 10.

Rekapitulując wszystko, stosunek sił w parlamencie przedstawia się jak następuje:

	posłów	% posłów	% ludn.
Słowianie	195	45·9	60·5
Niemcy	207	48·7	35·8
Romanie	23	5·4	3·7
Razem	425	100·—	100·—

Rozruchy socjalistyczne w Warszawie.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego*, omawiając w dalszym ciągu rozruchy socjalistów w Warszawie, ich przyczyny i skutki, utrzymuje, że rozruchy te można było przewidzieć, bo socjaliści oddawna nie kryli się z tem, że chcą demonstrować, a policja rosyjska tu dobrze o tem wiedziała, co zajdzie. Zakrawa to na farsę, a jednak farsa ta kosztowała życia i zdrowia wielu ludzi.

Bo trudno zaprzeczyć, że gdyby ze strony rządu, zwłaszcza naczelnych jego reprezentantów, chciano naprawdę nie dopuścić do nieporządków, toby ich można uniknąć, a przynajmniej ograniczyć je do minimalnych rozmiarów. Powtarza się historja z przed czterdziestu laty z czasu ostatniego powstania. Szalona myśl powstania zrodziła się w głowie kilkudziesięciu szaleńców, którzy się zawsze znajdą w społeczeństwie. Ale wybuch jej dogadzał planom takiej samej partji reakcyjnej, jak ta, która dziś Rosją rządzi. Więc myśl tę rozdmuchano prowokacją, spokojnych ludzi starano się rozdrażnić niepotrzebnem i źle zastosowanem użyciem siły zbrojnej, a potem umiano wywrzeć zemstę za to na całem społeczeństwie. Ale powstanie, jakiemkolwiek ono było, posiadało przynajmniej charakter narodowy. Obecny ruch nic z narodowością niema wspólnego. Od czasu zaś, kiedy główne nici przewodnie ujęli w swe ręce żydowscy socjaliści, przybyli do nas z głębi Rosji, a więc nie mający ze społeczeństwem naszem nic wspólnego, cała ta akcja stała się dla nas najzupełniej obcą. Do niedawna socjalizm w naszym kraju zasłaniał się mianem socjalizmu polskiego. Przymiotnik ten można było kwestjonować, przedewszystkiem dla tego, ponieważ zasadniczy charakter socjalizmu, jako internacjonalny, wyklucza wszelką cechę narodową. Ale przynajmniej socjaliści byli na prawdę w znacznej części Polakami. Obecnie ta firma polskości jest fałszem i uzurpacją. Jakiem prawem posługują się jeszcze tem mianem korporacje, z których celami społeczeństwo nasze nie tylko nie sympatyzuje, ale wstręt do nich czuje.

Po rzeziach w Kiszyniowie i wielu innych miejscowościach, gdzie władza i policja, nie tylko tolerowała, ale popierała krwawe ekscesy, pielgrzymka żydów do Polski i do Warszawy wzrosła w dwójnasób. Żywioł ten obdarzył Warszawę na wstępie krachem budowlanym, wciągnąwszy do spekulacji żywioł miejscowy, a przyprawiwszy o ruinę setki łatwowiernych. Dziś obdarza znowu rewolucją socjalistyczną. Znaleźli się znów naiwni wśród miejscowych robotników, którzy się dają wypychać naprzód do walki z policją i wojskiem, podczas, kiedy prowokatorowie, wystrzeliwszy pierwsi z rewolwerów, starali się uciec poza granicę następstw tej prowokacji. A ponieważ agitatorów nic nie obchodzi, że w rezultacie legło na placu około stu rannych i zabitych, więc umyślili znów za pomocą naiwnych robotników urządzić kilka innych podobnych widowisk. Nie dość na tem. Jedną z najbliższych okazyj do krwawych demonstracyj ma być także dzień 29 listopada, jako rocznica powstania listopadowego. Zydzi więc, nietylko polskich socjalistów, ale i nasze pamiątki narodowe wyzyskać pragną do swych celów. Jakiem prawem wciągają w grę nasze rocznice i pamiątki! Wszystko to są rzeczy wstrętne, ohydne, na które uczucie prawdziwie polskie wstrząsa się z oburzeniem, tem bardziej, jeżeli się pomyśli, że nadużycie podobnych haseł może znów kosztować życie i zdrowie kilkudziesięciu niewinnych ludzi.

W ruch próbują socjaliści wciągnąć i młodzież. Dotychczas jednak bez powodzenia. Obiedwie korporacje „Bratniej pomocy“, liczącej około 600 członków i „Spójni“, postanowiły wstrzymać się od wszelkiego udziału. Tego samego oczekiwać należy i od politechniki.

Wystawa związku artystów polskich.

W salonach Tow. przyjaciół sztuk pięknych wystąpił wczoraj związek artystów polskich z drugą już z rzędu wystawą prac członków swoich. Wystawa, rozmieszczona w czterech pokojach, przedstawia się zarówno pod względem ilości, jak i jakości wystawionych prac naprawdę okazale. Składa się na nią ogółem 91 prac 25 artystów. Najbogaciej reprezentowany jest dział krajobrazów, pejsażów i studjów z natury, po nim idą portrety; rzeźbę reprezentują dwie piękne alegorje Piotra Wojtowicza: „Malarstwo“ i „Rzeźba“, oraz popiersie p. Chmielińskiego dłuta Antoniego Popiela.

W dziale portretów króluje oczywiście Augustynowicz, który oprócz dawniejszego autoportretu, wystawił ogółem sześć portretów naturalnej wielkości, a ponadto cztery studja z natury. Z innych prac portretowych zwracają na siebie uwagę dwa portrety Batowskiego, dwa Koehlera i Pająkównej, szkoda tylko, że w dość niefortunnem zawieszone oświetleniu, co dotyczy także prac Dyrmiańskiego; dalej mamy portrety Elli Modrakowskiej, Marji Podlewskiej, autoportret Rozwadowskiego i portret córeczki artysty udatny portret Władysława Mickiewicza przez Sozańskiego i drugi jeszcze portret tegoż artysty, wreszcie portret córeczki Wachtla, który wystawił ponadto dwie inne jeszcze prace, świadczące nadzwyczaj korzystnie o talencie młodego artysty.

W dziale krajobrazów uderzalą zaraz u wejścia trzy piękne rzeczy Marcelego Harymowicza („Wieczorem“, „Staw“ i „Jesień“), oraz zawieszone w tym samym pokoju prace Reyznera i Winterowskiego; ten ostatni zwła-

szcza sprawił publiczności prawdziwą niespodziankę wystawionemi pracami, z pośród których na szczególniejszą zasługują uwagę: obraz, zatytułowany „Na nocne pastwisko“ i artystycznie wykonane „Studjum“ kobiece. W sąsiednim pokoju znajdujemy jedenaście drobnych prac Rejchana, w dalszych zaś prace Rozwadowskiego, Rybkowskiego, Batowskiego, Piotrowskiego, Gawlikowskiego, Radziszewskiego, Weina, Misessównej i Żylińskiego. Osobno wspomnieć należy o prześlicznym widoku „Z Krymu“ Trusza. Drobiazg to, ale drobiazg wysokiej wartości. Tegoż artysty znajdują się na wystawie dwie inne jeszcze prace, mające za przedmiot „Brzozy“.

Ogółem, wystawa przedstawia się bardzo interesująco; jest na niej i dużo rzeczy i dużo pięknych, a że przytem rozmaitość ich wielka, jest więc co oglądać.

Rozdanie nagród robotnikom zajętym przy budowie kolumny A. Mickiewicza.

Wczoraj o godzinie 11-tej przed południem odbyło się w sali obrad rady miejskiej uroczyste rozdanie nagród i listów uznania robotnikom, którzy pracowali około wzniesienia kolumny wieszcza. Do zgromadzonych w liczbie około czterdziestu, przemówił w serdecznych słowach prezes komitetu dr. Br. Radziszewski.

Podniósłszy niezwykłą ich gorliwość i zapał, z jakim pracowali przez cały czas budowy, przy której nie zdarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek, wyraził mowca przekonanie, że przez tę gorliwość robotnicy stwierdzili, że są robotnikami obywatelami. Wobec tego komitet uchwalił rozdać im listy uznania i nagrody pieniężne, złożone na książeczkach gal. Kasy oszczędności i pamiątkowe medale.

Treść listu uznania jest następująca:

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza wyraża Wnemu Panu swoje pełne uznanie za niezmordowaną pracę około wzniesienia widomego znaku hołdu dla największego wieszcza narodowego.

Zapał, jaki ogarnął polskich robotników, zajętych przy budowie pomnika, ułatwił nam w wysokim stopniu trudne zadanie, umożliwiając tak rychłe dokonanie pięknego dzieła, które stało się chlubą stolicy kraju.

Za wszelkie trudy dziękujemy Wnemu Panu gorąco.

Lwów w listopadzie 1904.

Listy uznania, nagrodę w kwocie 30 kor. i medale pamiątkowe otrzymali: A. Beiger i J. Malarski; listy, nagrody po 10 kor. i medale pamiątkowe przyznano: K. Beginiemu, Fr. Chuchrze, J. Cwiokowi, Stef. Czepicukowi, A. Dickerowi, J. Djablekowi, F. Goreckiemu, St. Głobickiemu, T. Gorakowi, St. Głobickiemu, P. Hajankiewiczowi, A. i J. Jaworskim, J. Kwietowi, Wł. Kaczorowi, J. Kotowi, Grzeg. Kowalowi, E. Machowi, M. Martynowi, J. Małecowi, J. Makowieckiemu, M. Misce, P. Huremu, Wł. Łucykowi, J Nowosielskiemu, A. Niedziewiczowi, J. Osadowskiemu, St. Plichałowi, J. Sojce, R. Seńce, P. Stepeckiemu, Fr. Starckowi, St. Stępickiemu, Fr. Witrylakowi i P. Żychowiczowi.

Serdeczne podziękowanie złożył następnie dr. Radziszewski p. W. Schimserowej, p. Wildtowi, kierownikowi jej zakładu i inżynierowi Sosnowskiemu, Zacharjasiewiczowi, oraz Finkelsteinowi, którzy kierowali robotą przy osadzeniu pomnika.

Nakoniec imieniem robotników przemówił A. Gorecki, dziękując komitetowi za pamiątki.

Koło polskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes hr. Wojciech Dzieduszycki zagaiwszy, poświęcił wspomnienie śp. br. Hermanowi Czeczowi, długoletniemu członkowi Koła.

Następnie przeprowadziło Koło wybory do komisyj w miejsce zmarłych członków Koła śp. Jaworskiego i Piepesa Poratyńskiego. Do komisji ugodowej i konstytucyjnej wybrano p. Bobrzyńskiego, do ekonomicznej p. Garapicha, sanitarnej p. Moysę, do socjalno-politycznej ks. hr. Komorowskiego, do podatkowej hr. M. Pinińskiego.

Prezes hr. Dzieduszycki oświadczył, że składa mandat członka do komisji prasowej.

P. hr. Wodzicki zapytuje, czy posłowie, którzy nie są obecni na posiedzeniu, prosili o urlopy.

Prezes hr. Dzieduszycki odpowiada, że tylko 6 posłów prosiło go o urlopy.

Następnie hr. W. Dzieduszcki mówił o sytuacji politycznej. Jego przemówienie, jakoteż i dyskusję nad niem uznano za poufną. W dyskusji tej brali udział: minister Piętak i posłowie: Bobrzyński, Dulęba, Petelenz i i.

W ciągu dyskusji omawiano ogólną sytuację polityczną, poruszono liczne sprawy budżetowe, a mianowicie sprawę wyposażenia klinik we Lwowie i Krakowie, oraz budynków szkół średnich, sprawę podniesienia ekonomicznego kraju, sprawę traktatów handlowych, sprawę emigracji, sprawę upaństwowienia kolei Północnej, sprawę seminarjum polskiego w Cieszynie i w. i.

Zajścia na Węgrzech.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj znów wystąpiło 10 posłów ze stronnictwa liberalnego, tak, iż liczba secesjonistów wynosi 25. Hr. Juljusz Andrassy i Koloman Szell zamierzają złożyć swe mandaty.

Fakultet prawniczy na uniwersytecie jest zamknięty z powodu demonstracyj studentów.

Obiega pogłoska, że Wekerle ma zostać następcą Tiszy.

Hr. Tisza został wezwany dziś na posłuchanie do cesarza.

Dep. Perczel, o którego wystąpieniu z partji liberalnej mówiono, pozostaje nadal i gotów jest objąć ponownie prezydjum izby.

Przeciw posłowi Ugronowi wytoczono śledztwo karne o oszustwo. Rekurs Ugrona przeciw zarządzeniu śledztwa, sąd wyższy odrzucił.

Budapeszt. Słuchacze uniwersytetu urządzili owację profesorom Vlassicsowi i Saghiemu, którzy głosowali w izbie posłów przeciw zmianie regulaminu.

Vlassics wygłosił do studentów przemowę z podziękowaniem za okazane przywiązanie, prosił ich jednak, by wstrzymywali się od wszelkich demonstracyj politycznych. Przeciw profesorowi Fr. Nagy, który głosował za rewizją, zamierzano urządzić nieprzyjazną demonstrację. Ponieważ drzwi sali wykładowej były zamknięte, demonstracja przeniosła się na ulicę. Po przybyciu policji, studenci rozeszli się. Na uniwersytecie ogłosił rektorat odezwę, by studenci zaniechali wszelkich demonstracyj politycznych.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. *Standard* donosi z Szangaju: Podług opowiadania przybyłych tu z Czifu podróżnych, wraz z kontrtorpedowcem „Roztropnym“, jeszcze trzy inne kontrtorpedowce opuściły Port Artura. Dwa z nich Japończycy schwytali, trzeci zdołał umknąć.

Z Portu Artura donoszą, że Japończycy 17 b. m. zniszczyli zapomocą min część fortów Erlungszan i Sunguszan.

Rokowania o kapitulację?

Londyn. Przez Rzym nadeszła tu wiadomość z Petersburga, jakoby car polecił Kuropatkinowi uzyskanie u Oyamy wolnego przejścia dla jednego z generałów rosyjskich, któryby ma z generałem Nogi ułożyć warunki kapitulacji Portu Arthura. Wiadomość tę uważają tu jednak za zwykły manewr giełdowy.

„Roztropny“.

Czifu. Załoga wysadzonego w powietrze rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny“ schroniła się na pokład chińskiego krążownika, ponieważ komendant japońskich torpedowców, znajdujących się w porcie, groził zabraniem ich do niewoli. — Rząd chiński zachowuje się neutralnie.

Z placu boju.

Petersburg. Ros. agencja telegr. donosi z Huanszan: Generał Liniewicz odbył tymi dniami przegląd czterech korpusów wojsk wschodnio-syberyjskich, które pozostają pod jego dowództwem.

Ta sama agencja donosi z Mukdenu: Po nieudałym ataku, który miał na celu obsadzenie pagórka Putiłowa, cofnęli się Japończycy do Szeiszaksi i obwarowali swe pozycje na całej linji. Słychać, że nieprzyjaciel koncentruje się koło Pensiku.

Flota bałtycka.

Frederikshaven. Rosyjska eskadra zawinęła ubiegłej nocy do zatoki Kagen i pozostanie tam przez pewien czas, by torpedowce mogły nabrać węgla i nastała pogoda.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Jeszcze poseł Walewski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać p. Walewski ma zamiar na jutrzejszem posiedzeniu izby uczynić wniosek naglący o wybór osobnej komisji z 36 członków, którąby ułożyła listę tzw. „posłów korupcjonistów“, tj. tych posłów, którzy stoją w stosunkach z rządem. Dalej wniosek ten domaga się uchwały parlamentu przeciw sądowi handlowemu wiedeńskiemu za ubliżającą godność posła motywa wyroku, wydanemu przeciw niemu, wreszcie porusza sprawę odpisania należytości br. Popperowi przez lwowską prokuratorję skarbu.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Wiedeń. Na Kahlenbergu odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci króla Jana Sobieskiego. Na uroczystość przybyli: minister Piętak, prezes Koła polskiego Dzieduszycki z obu wiceprezydentami, wielu posłów polskich, urzędników ministerjalnych, deputacje stowarzyszeń, członkowie kolonji polskiej. Po mszy św. odprawionej w kościele na Kahlenbergu wrócono do miasta. Wieczorem odbył się koncert.

Echa zajść w Insbruku.

Insbruk. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socjalistyczne, które zajmowało się ostatniemi zajściami w Insbruku i walką narodowościową w Tyrolu. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której między innemi oświadczono, że ostateczne uregulowanie sprawy narodowościowej w Austrji nastąpić może tylko w społeczeństwie demokratycznem, które się będzie opierało na zasadzie powszechnego równego prawa głosowania. Rezolucja żąda usunięcia biurokratycznego państwowego centralizmu i feudalnych przywilejów, domaga się zaś utworzenia państwa jako związku narodowego.

Zebranie delegatów „ziemstw.“

Petersburg. (Tel wł.) Pomimo wydanego przez rząd zakazu, odbywa się w Petersburgu za cichem zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, zebranie delegatów „ziemstw“ przy drzwiach zamkniętych. Dziennikom nic o tem zebraniu pisać nie wolno. Kongres ten zająć się ma sprawą konstytucji, a uchwały jego minister przedłoży carowi. Car ma przyjąć deputację ziemstw i upoważnić ją do prowadzenia w lecie roku przyszłego obrad razem ze szlachtą.

Lisia polityka Combesa.

Paryż. Prezydent gabinetu Combes owiadczył w dyskusji, że ci funkcjonarjusze państwowi, którzy dostarczali sprawozdania lożom wolnomularskim, otrzymają naganę, gdyż wolno im tylko z rządem korespondować. Premier zaznaczył dalej, że polecił władzom administracyjnym do służby próbnej dopuszczać tylko kandydatów republikańskich.

Tryjest. Wczoraj przedpołudniem około 6000 Słoweńców urządziło demonstrację na rzecz słoweńskiej szkoły ludowej w Try-

jeście. Wiceprezydentowi namiestnictwa wręczono odpowiedni memorjał.

Opawa. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, na którem profesor Sommer imieniem stronnictwa niemiecko-ludowego dowodził, że rząd postępuje wrogo względem Niemców. Po zgromadzeniu grupa około 200 ludzi przeciągała ulicami śpiewając i krzycząc.

Grac. Zmarł tu członek izby panów hr. Kottulinsky.

Rzym. Wielki książę Cyryl przybył tu.

Londyn. (Tel. wł. *Daily Exprese* donosi z Krety, że marynarze rosyjscy, tak oficerowie, jak i żołnierze, pijani, dopuszczają się tam wielkich ekscesów. W bójkach, które z tego wynikły, 5 osób zabito, a czterdzieści kilka raniono.

Cenzorowie rosyjscy.

Współpracownik *Pietersb. Wiedomosti*, Protopopow podaje parę sylwetek cenzorskich z prowincji, gdzie pracował przy miejscowym dzienniku. Początkowo cenzurował gazetę naczelnik kancelarji gubernatora.

Decydowały o wszystkiem wybryki jego bardzo nierównego humoru. Pokreślone manuskrypty częstokroć zaopatrywał uwagami: „Mylne zdanie“... „Być może, że tak jest, lecz poco drukować?...“ „Rzecz nie na czasie“ itd. Wśród kompletnego mroku, który stwarzała „nierówność usposobienia“ cenzora, jedynem światłem, orjentującem redaktorów, były biuletyny, otrzymywane z jego kancelarji: „Dziś Mikołaj Iwanowicz zły, wszystkich zbeształ“. Lub dla odmiany: „Mikołaj Iwanowicz w dobrym humorze, nawet żartuje“.

— Pewnego razu — opowiada Protopopow — złożyliśmy artykuł, napisany przez pewnego właściciela dóbr, w kwestji, która miała być przedmiotem obrad korporacyjnego zebrania szlachty. Autor pod artykułem podpisał się: „Szlachcic“. W duchu liczyliśmy wiele na ten podpis; zawsze posiada to pewną wagę. Artykuł powrócił, skreślony od góry do dołu z uwagą: „Jeżeli to istotnie napisał szlachcic, to niech swoje zapatrywania wypowie podczas obrad“.

Po naczelniku kancelarji objął w czas pewien cenzurę inny urzędnik kancelarji gubernatora, niejaki E., o którym Protopopow wspomina, że będąc niegdyś zatrudnionym w pewnej instytucji dobroczynnej, zdefraudował 9,000 rubli. Potem był sąd, ograniczenie praw, zesłanie do archangielskiej guberaji... A wszystko to (jak widać z dalszego opowiadania) stało się dla defraudanta stopniem do karjery. W Archangielsku spodobał się bardzo gubernatorowi, tak, że gdy tenże został translokowanym, zabrał ze sobą E. i wyprotegował na urząd w kancelarji gubernjalnej.

Jako cenzor okazał się E. również bardzo fantastycznym. Bardzo drażliwym był na jednym punkcie. W mieście nawiązał wiele znajomości, jako cenzor przestrzegał, by nikt z jego znajomych nie został w piśmie zaczepiony. Redakcja spenetrowawszy tę jedyną stałą właściwość cenzora, postarała się o dokładny wykaz wszystkich zaprzyjaźnionych z nim osób. W ten sposób mogła redakcja przynajmniej część konfiskat od siebie odwrócić.

KRONIKA.

Lwów 21 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +4° R. Pogoda.

Z armji. Dyrektorem inżynierji w Trydencie mianowany pułkownik Wacław Tertain z 13 p. p. Podpułkownik Adam Pirgo z 30 p. p. przeniesiony w stan spoczynku. Najwyższe uznanie wyrażono lekarzowi pułkowemu II kl. drowi Zenonowi Wachlowskiemu z 11 p. art korp. za uratowanie dwóch żołnierzy od utonięcia. Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymał starszy profos sztabowy Franciszek Demian we Lwowie. Wojskowymi akcesistami aptekarskimi w rezerwie po odbyciu służby czynnej, mianowani: Majer Senzer, Ozjasz Tenebaum, Jan Amirowicz, Fryder. Kalik, Ksenofon Kluczenko w aptece szpitala wojskowego Nr. 14 we Lwowie; Józef Javurek, Jan Kriegelstein, Ottokar Czermak w Przemyślu, Wład Rząca, Bogusław Hrbacek-Vrla, Jan Partisch w Krakowie. Zastępcą asystenta lekarza w rezerwie mianowany dr. Józef Chajes we Lwowie.

Przeniesieni: kapitan I kl. Feliks Ritthiers do 11 p. art. korp., porucznik Ferd. Malcher z 17 do 95 p. p.

Na uniwersytet lwowski zapisało się na nowy rok szkolny około 3000 słuchaczów i słuchaczek, a mianowicie na wydział prawniczy 1248, na wydział filozoficzny 1035 (między tem 127 kobiet), na wydział teologiczny 350, na wydział medyczny 97 (3 kobiety), na wydział farmaceutyczny 21 (w tem 1 kobieta).

Nowe szkoły. Rada szkolna zorganizowała nowe 1-klasowe szkoły w Naszacowicach i Zarzeczu w okr. nowosądeckim, w Tarnawie niżnej w okr. turczańskim, oraz przekształciła 1-klasową szkołę w Bartkówce w okr. brzozowskim, na 2-klasową i 1-klasową szkołę w Marcyporębie, w okr. wadowickim, na 2-klasową.

Pożyczka na szkołę. Rada szkolna krajowa przyznała gminie Winograd, w okręgu kołomyjskim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 4000 koron na budowę szkoły.

Rocznica listopadowa. Wobec szczelnie wypełnionej publicznością sal odbyły się wczoraj w „Sokole“ i „Gwieździe“ uroczyste obchody rocznicy wybuchu walki o niepodległość w r. 1831.

W „Sokole“ po odegraniu przez orkiestrę utworów patrjotycznych wypowiedział p. F. Witwicki słowo wstępne, poczem chór „Sokoła“ odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych, a pna J. Sibankówna odśpiewała z wielkiem powodzeniem parę pieśni, wielkie uznanie zyskał z kolei sekstet mandolinistów Bratniej pomocy słuchaczy politechniki, który kilkakrotnie musiał powtarzać swoje produkcje. Burza oklasków przypadła w udziale sympatycznej artystce teatru miejskiego pannie Zofji Leńskiej, która z głębokiem uczuciem i siłą wypowiedziała utwór młodego poety p. K. Makuszyńskiego „Na spiżowej strunie“. Programu dopełnił śpiew p. L. Lustiga i wyjątek z dramatu Bolesławicza „Belweder“, odegrany przez kółko amatorów.

Na program obchodu w „Gwieździe“ złożyły się produkcje chóru drukarskiego, deklamacja p. Nowakowskiej, śpiew pny Holzmüllerówny, produkcje klubu mandolinistów Tow. nauczycieli ludowych i jednoaktówka Staszczyka „Noc w Belwederze“, odegrana przez kółko amatorskie.

Ślub panny Janiny Tymowskiej, córki Jarosława i Janiny z Siemieńskich, z p. Karolem Rosem, redaktorem *Dziennika berlińskiego*, odbędzie się w Częstochowie dnia 26 bm.

Liga ku ochronie czci. Zarząd główny „Ligi“ odbył dnia 13 bm. posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa ks. Jerzego Czartoryskiego, na którem przyjęto nowych 36 członków. Najwymowniejszy to dowód, jak potrzebną jest „Liga“ w naszem społeczeństwie i jak jej działalność jest skuteczna, a dla członków zbawienną W niedługim czasie swego istnienia, bo jeszcze rok nie upłynął od zawiązania towarzystwa, „Liga“ liczy sporo już członków, a między nimi także najpoważniejszych obywateli naszego kraju.

Szczerze życzyćby sobie należało, by nie setki, ale tysiące członków „Lidze“ przybywało i by z czasem całe nasze społeczeństwo stało pod jej hasłem i sztandarem, bo cześć, to najwyższy nasz skarb na ziemi, a „Liga“ właśnie go chroni, umacnia i utrwala. Sądy honorowe „Ligi“ załatwiły już kilka spraw, a na odbytem właśnie posiedzeniu uchwalono wyczerpujący regulamin dla sądów honorowych „Ligi“. Na razie nadmieniamy, że regulamin ten jest bardzo wyczerpujący, zawarty w 26 paragrafach, a wypracowany został przez komisję regulaminową „Ligi“. Do niego jeszcze powrócimy wkrótce i będziemy się starali zapoznać publiczność przynajmniej z najgłówniejszemi postanowieniami.

Przypominamy wreszcie, że wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje członek głównego zarządu i sekretarz „Ligi“, adwokat dr. Włodzimierz Godlewski we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

= **Rekonstrukcja ratusza lwowskiego.** Na skutek licznych rezolucji i wezwań, departament techniczny przedłożył we środę na posiedzeniu gremium magistratu obecny stan sprawy co do rekonstrukcji ratusza. Urząd budowniczy uważa nasadzenie czwartego piętra za niedopuszczalne ze względów architektonicznych, i oświadcza się za budynkiem sukursalnym na gruntach podominikańskich lub przy placu Strzeleckim naprzeciw gmachu nowego strażnicy pożarnej. Departament techniczny wobec tego oświadczył się przeciw dobudowie czwartego piętra, ale ze względów finansowych, także przeciwko ratuszowi filialnemu. Zapatrywaniem departamentu jest, że należy zaniechać myśli o nowej sali radnej, jako zbędnej, a natomiast doradza usunięcie dzisiejszych filarów i rozszerzenie sali przez przyłączenie do niej sal przylegających z obu stron i umieszczenie tam galeryj. Rekonstrukcja takiego fundamentalnego gmachu jest niemożliwą, należy więc tylko pomyśleć o upiększeniu go, a więc: fasada musi być odnowioną i zmienioną z gipsowej na kamienną; musiałby przyjść ozdobny gzyms koronacyjny: schody kamienne, posadzki deszczułkowe, albo też z ksylolitu lub płytek szamotowych. Prócz tego potrzebne będą nowe drzwi i okna, winda osobowa, centralne ogrzewanie i światło elektryczne. Po dokonanem już przeniesieniu z ratusza muzeum przemysłowego i nastąpić mającem przeniesieniu archiwum, przybędzie nieco ubikacyj na potrzeby biur. Wedle dokonanego obliczenia, ubikacyj tych już obecnie potrzeba 43; dałoby się to osiągnąć przez wyznaczenie lokali odpowiednich poza ratuszem biurom: rady szkolnej okręgowej, statystycznemu, wojskowemu, kwaterunkowemu i izbie rękodzielniczej.

Magistrat nie powziął na razie stanowczej uchwały, lecz zażądał jeszcze kosztorysów zarówno nasadzenia czwartego piętra, jakoteż budowy ratusza filjalnego. Na rekonstrukcję ratusza rozporządza gmina sumą blisko pół miliona koron, zawartą w nieemitowanej dotąd, przeznaczonej na ten cel części pożyczki 4%-owej.

Kalumnie socjalistów. *Die Zeit* donosi, że poseł hr. Sternberg wniósł przeciwko *Arbeiterzeitung* skargę o obrazę czci. Przyczyna skargi jest następująca. *Arbeiterzeitung*, wystąpiwszy w obronie ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba z powodu uczynionych mu przez hr. Sternberga zarzutów, wyraziła w numerze z 19 bm. przekonanie, że niezapłacone długi karciane uniemożliwiły stanowisko hr. Sternberga. To twierdzenie *Arbeiterzeitung* — jak wyraził się hr. Sternberg w rozmowie ze sprawozdawcą *Die Zeit*, nastręcza mu sposobność powołania przed trybunał sądu honorowego, celem wyświetlenia tej sprawy. Mianowicie w powyższej sprawie sąd honorowy wydał już wyrok, który następnie wbrew regulaminu siedmiu głosami przeciwko dwom unieważniono, a nowe dochodzenie w tej sprawie oddano pułkowi, do którego należał przewodniczący pierwszego sądu honorowego. Ów przewodniczą i podwładny mu kapitan byli tymi, którzy głosowali przeciwko hr. Sternbergowi. W ciągu nowego śledztwa, wydział nowego sądu honorowego wytoczył dochodzenie owemu komendantowi pułku, który głosował przeciw hr. Sternbergowi. Referował to wyżej wspomniany kapitan. Pozostałych siedmiu członków pierwszego sądu honorowego zastąpiono innymi oficerami. Najlepiej zaś ilustruje całę tę sprawę zdanie komendanta korpusu hr. Uexkülla, który oświadczył bratu hr. Sternberga, że zewsząd przeciwko niemu judzono.

O odszkodowanie za śmierć. W sobotę przed trybunałem sądu krajowego dla spraw cywilnych w Krakowie toczyła się rozprawa na podstawie skargi rodziny śp. adwokata dra Antoniego Dobiji, domagającej się odszkodowania z powodu śmierci ojca i męża. Śmierć tę, według twierdzeń skargi, spowodowało pobicie śp. Dobiji na oddziale obłąkanych w szpitalu św. Łazarza. Po wywodach stron, trybunał, złożony z przewodniczącego radcy Juljusza Homolacza, oraz radców Osadzińskiego i Turowicza, uchwalił odroczyć rozprawę po dzień 20 grudnia br. i przesłuchać jeszcze dwóch świadków: Jana Trzmiela i Mikułę. Pierwszy z nich był również dozorcą na oddziale obłąkanych, drugi zaś pacjentem, wówczas, gdy tam pozostawał śp. Dobiia.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Rozprawa karna przeciw Wilhelminie Ziemiańskiej, ekspedjentce pocztowej w Mogilnicy, w pow. trembowelskim i jej mężowi Stanisławowi, o sprze-

niewierzenie pieniędzy skarbowych, która toczyła się przed ławą przysięgłych w Tarnopolu, zakończyła się wyrokiem skazującym Ziemiańską na rok zwykłego więzienia, a męża jej na rok ciężkiego więzienia.

Kolegium czeskie. Onegdaj przedpołudniem otwarto w Pradze czeskiej ufundowane przez Hlavkę kolegium czeskich szkół wyższych. W uroczystości wzięli udział kardynał Skrbensky, minister Randa i namiestnik. Minister Randa wypowiedział dłuższą mowę.

O odsłonięciu pomnika Fryderyka Wielkiego, które się odbyło w sobotę w Waszyngtonie, donoszą, iż gdy spadła zasłona, mistrz ceremonji, generał Löwenfeld, oddał pomnik prezydentowi Rooseveltowi, wygłaszając przemowę tej treści: „Cesarz Wilhelm ofiarowuje ten pomnik amerykańskiemu narodowi na znak wdzięcznego wspomnienia o sympatycznem przyjęciu, jakiego w całej Ameryce doznał jego brat Henryk. Cesarz jest przekonany, że pomnik będzie trwałem świadectwem przyjaznych stosunków, pod które podwalinę położył ów wielki król“. Następnie wygłosili mowy: prezydent Roosevelt i ambasador baron Sternburg-Speck. Po przemowie generała Chaffera, który mówił o militarnym geniuszu Fryderyka W., zabrał głos amerykański ambasador z Berlina, Tower, wspominając o serdecznych stosunkach Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi. Modlitwą i odśpiewaniem hymnu zakończyła się uroczystość.

Rozruchy studenckie w Rosji. Onegdaj na uniwersytecie w Kazaniu przyszło do demonstracyj. Grupa studentów rozwinęła „Czerwony sztandar“ i śpiewała marsyliankę. Następnie usiłowała przedrzeć się przed teatr. Przeszkodzono temu, poczem nastąpił spokój.

Wieczorem w piecu akademii duchownej nastąpił wybuch prochu, nikt jednakże przy tem nie został zraniony.

Również onegdaj w Charkowie odbywało tow. prawnicze w uniwersytecie narady nad depeszą do Petersburga z powodu zjazdu ziemstw. Przebieg był bardzo burzliwy. Publiczność wznosiła okrzyki i gwizdała tak, aż przewodniczący musiał zawiesić wykłady, a policja wezwała zebranych do opuszczenia sali. Tylko część jednakże usłuchała tego wezwania a do sali wtargnęła grupa robotników z czerwonym sztandarem. Demonstracja następnie przeniosła się na ulicę, gdzie demonstrantów wnet rozproszono.

Ubodzy prezydenci. Rzecz dziwna, że w krainie miljonerów nie było nigdy bogatych prezydentów. Najbogatszym był Arthur, który w jednym roku wydał pół miljona dolarów. Van Buren znajdował się także w dobrych warunkach finansowych. Starzec przez cały czas swej prezydentury nie podnosił wynagrodzenia państwowego. Opuszczając Biały Dom wziął odrazu 125.000 dol. James Monroe, po opuszczeniu swego stanowiska nie miał literalnie grosza przy duszy. Wstępując na prezydjalny fotel posiadał 50 000 dol. majątku i cały majątek wydał na koszta reprezentacji. Andrew Jakson wszedł do Białego domu, jako miljoner, lecz w ciągu jego prezydentury syn narobił tyle długów, że po spłaceniu ich, Jackson został prawie ubogim. Obaj Harisonowie nie odznaczali się bogactwem, mogli jednak odkładać swe dochody. William Harrison miał bardzo skromne potrzeby. Najuboższym prezydentem był Lincoln Garfield; zostawił żonę bez środków utrzymania. Podczas prezydentury Haya w Białym Domu nie ukazywało się nigdy wino, przyjęcia były nader skromne, ku zgorszeniu amerykańskiego towarzystwa. Prezydent Roosevelt jest zamożnym, ale pensję swą odbiera co pierwszego, regularnie, jak lada urzędniczek.

Niezwykły złoczyńca. W Londynie ogromne zajęcie budził niedawno proces niejakiego Fryderyka Moncka, oskarżonego o liczne kradzieże i zbrodnie i ujętego niedawno przez policję na miejscu przestępstwa. Ów Fryderyk Monck przedstawia psychologiczny fenomen. Jest to w całem znaczeniu tego wyrazu typ człowieka dwoistego. Od lat wielu był on kasjerem w jednej z tamtejszych firm bankierskich i obowiązki swe spełniał wzorowo — od rana do wieczora żył jak człowiek zupełnie uczciwy, pracowity i rzetelny... ale z nadejściem nocy budził się w nim zbrodniarz... Przebrany do niepoznania, w towarzystwie kilku zaprzyjaźnionych złoczyńców, szedł na zbójecką wyprawę. Przedsiębrał kradzieże niesłychanie śmiałe, włamywał się do najniedostępniejszych sklepów, skarbów, kas i ślad umiał zawsze za sobą zacierać. Tak operował lata całe i nikomu nie przyszło do głowy poszukać sprawcy licznych gwałtów i napaści w osobie cichego pracownika handlowego, który cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją. Monck był również człowiekiem nadzwyczaj uczuciowym i kochliwym, miał cały szereg „narzeczonych“ i co ważniejsza, u wszystkich pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia. W dniu, gdy go ostatecznie ujęto, pisał do ostatniego swego ideału. Kochana! Miłość twoja uczyniła mnie innym, nauczyła kochać piękne i dobro... — Wieczorem tegoż dnia dobierał się do jubilerskiego sklepu. I długo pewnie prowadziłby tę grę podwójną, gdyby nie wyjątkowy spryt jednego z detektywów, który doszedł wreszcie, iż poczciwy kasjer jest niebezpiecznym ptaszkiem, poszukiwanym oddawna. Czy Monck zostanie jednak skazany, zdaje się być wątpliwem, w sferach lekarsko-sądowych przeważa bowiem zdanie, iż uważać go trzeba za anormalnego.

Manjak ruletowy. Pewien Warszawianin, bawiący temi dniami w Paryżu, odszukał p. X., ekstenora rozgłośnej sławy, a swego szkolnego kolegę. Ekstenor stracił nietylko głos, ale i cały majątek, wskutek namiętnego uprawiania rulety w Monte Carlo. Ta namiętność spowodowała również i rozstrój umysłowy, objawiający się w następujący sposób: Pan X. z każdym, kto go odwiedzi, wszczyna rozmowę o rulecie, mówiąc: „Czy wiesz, że jestem bliski rozwiązania matematycznej kombinacji, jak należy stawiać aby zawsze wygrać w ruletę? Kolega Warszawianin próbował zmieniać temat rozmowy, lecz p. X. wciąż powracał do swej kombinacji, ukazując stół pokryty zielonem suknem, podzielonem na pola ruletowe i rzucając kulką w ruletę. Nieszczęśliwy maniak po całych dniach tak się zabawia, notując najrozmaitsze kombinacje i tworząc systemy.

Kiedy Warszawianin żegnał go, manjak powiedział: „Jak tylko mój pewny system będzie gotowy, zatelegrafuję do ciebie i pojedziemy do Monte Carlo po niezawodną zdobycz“.

Smutne konsekwencje namiętności do hazardu.

Aresztowanie starszego komisarza policji. Kraków. (Tel. pryw.) Aresztowano tu starszego komisarza policji Stanisława Balickiego a Izba radna zatwierdziła zawieszony przez sędziego śledczego nad nim areszt śledczy. Wskutek tego pozostaje on nadal w więzieniu. Podobno Balicki pozostaje pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, popełnionego przez zawiadomienie Angelusa o rewizji policyjnej w w zakładzie zastawniczym, oraz przez sprzeniewierzenie przedmiotów, zakwestjonowanych u konduktorów kolejowych podczas rewizji policyjnych. Balicki przeprowadzał rewizje z powodu znanego wielkiego procesu o kradzieże kolejowe i kwestjonował niektóre przedmioty, jak książeczki oszczędności, papiery wartościowe, kosztowności. Przyciśnięty potrzebą (albowiem płacił zobowiązania teścia swego Kochanowskiego dotkniętego bankructwem, i żyrowane przez siebie zmarłemu radcy magistratu krakowskiego Felkiowi weksle) zastawiał chwilowo u Angelusa niektóre z zakwestjonowanych przedmiotów i dotąd ich nie wykupił. Szczegóły te wyszły na jaw podczas śledztwa sądowego przeciw Angelusowi.

Wiec medyków. Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rano o godz. pół do 11 zebrał się wiec młodzieży medycznej na obrady nad położeniem wytworzonem po wczorajszych wyjaśnieniach profesorów. Pojawił się wniosek, aby wobec mającego nastąpić uzupełnienia klinik i pełnego ich funkcjonowania od Nowego Roku, odłożyć strejk. Do tego czasu, godzina pół do 1 w południe obrady trwają dalej.

Kraków. (Tel. pryw) Obrady wiecu medyków odroczono o 2 po połud. do godziny 4 po południu.

Audjencje. Budapeszt. (Tel. wł.) Na ogólnych posłuchaniach przyjął cesarz marszałka kraj Bukowiny Jerzego bar. Wassilkę.

Groźny pożar. Nowy Jork. (Tel.) W magazynie zbożowym w Brooklynie wybuchł groźny pożar. Dotychczas znaleziono 12 trupów. Przypuszczają, że większa część robotników uratowała się.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 listopada. *(Targ zbożowy)*. Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 21 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·09 do 10·10, żyto na kwiecień 7·87 do 7·88; owies na kwiecień 7·10 do 7·11; kukurydza na maj 1905 7·49 do 7·50, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: słabe. Pogoda: mróz.

— **Wiedeń** 21 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. Zakł. kred. 797·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Laenderbanku 451·50, Akcje Bankvereinu 547·50, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 650·25, Akcje kolei południ. 87·—, Kolei Elbethal 418 50, Akcje kolei Północnej 5495, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 491·50, Akcje Rima Muranji 516·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2343, Akcje fabryki broni 541·—, Akcje tureckie tytoniowe 337·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1118, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·10, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·27, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacji kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·50, Marki 117·65, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni A. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego.